

# Gedz, A8 Freestyle

Wiozę się A8, wiozę się...

Nadal nie mam prawka, kurwa, co za styl  
Na garażu dwa auta, a nie jeżdżę żadnym z nich  
Czuję się jak astronauta, kiedy wyłączysz mi beat  
Gdzie jest grawitacja? (Co?)  
Ja modliłem się o sukces, a nie efekty uboczne  
W miesiąc dochody roczne na koncie, a myśli all black  
Jak nowa gabłota, ja młody Wayne w Gotham  
Więcej ran niż DMC, chociaż zgadza się flota  
Robimy rundki po mieście, G city nocą jest piękne  
Czytam kolejne recenzje, zielona fala funduje amnezje  
Nie wiem sam, od kiedy presje noszę przy sobie i chętnie zrobię Ci cesję  
Lub oddam za bezcen

Robię beaty w samolocie, znowu lecę gdzieś nad morze  
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem  
Kiedy toczy się A8, wiozę się jak szofer  
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem, dzień jak co dzień

Gardzę przemocą, a kocham zabijać ciszę, nie mów mi, że to jest cliché  
Wielu z nich się podpisze pod tym, zobacz, jak wielką mam niszę  
Nie chcę wychodzić z formy, ze mnie nic nie ulepicie już  
Bo zawsze byłem niewygodny, jak sport i za duży biust  
To tylko mróz lub wapo, walka o wolność z nowym gestapo  
Dla nich okazja, zamiast domów dla dzieci, budować Chateau  
Tuszować pato, korzystać z kato na mównicy  
Widma pustej obietnicy, nową wiarą - patolicyzm  
Ostatnie A5 nie było w linie, a pisałem w nim nagminnie  
Się bawię za swoje niewinnie, znowu wysoko jak lotnicze linie  
Jestem odporny na łzy, bo mam w oczach silikon  
Kilku kumpli drogą donikąd poszło z numizmatyką  
Non stop ujebany obiektyw  
Się dziwisz, nie widzisz perspektyw  
Uczę się, kiedy ja i kolektyw gramy do jednej bramki  
Nigdy więcej wafli, znam okruchy życia i to mi wystarczy  
Chcę ziomów od gadki, bo zawsze się znajdą do flaszki

Robię beaty w samolocie, znowu lecę gdzieś nad morze  
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem  
Kiedy toczy się A8, wiozę się jak szofer  
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem, dzień jak co dzień